

CO MÓWIĄ KRONIKI...

Początki Klimontowa, który niegdyś nosił nazwę Lutowice, sięgają XIII wieku, a więc czasów Leszka Białego i Konrada Mazowieckiego. Na przestrzeni wieków często zmieniał właścicieli, którymi byli panowie polscy. Jedni z nich odsprzedali Klimontów Niemcowi nazwiskiem Kramsta, który z kolei odsprzedał osadę francuskiemu towarzystwu kapitalistycznemu pod nazwą „Sosnowieckie Towarzystwo Kopalni i Zakładów Hutniczych”.

Ono też w zasadniczy sposób wpłynęło na zmianę charakteru miejscowości, która z rolniczej przekształciła się w typowo kapitalistyczną osadę przemysłową. W roku 1898 Towarzystwo przy-



Praca w biedaszybach ratowała górników w okresie kryzysu i redukcji przed śmiercią głodową.

stąpiło do budowy kopalni „Klimontów” z szybami, halą maszyn, sortownią, warsztatami, łaźnią i innymi obiektami.

Eksploatację węgla rozpoczęto w 1906 roku i pierwsze wydobyte dano z poziomu 420, pokład 510.

Praca górników w owym czasie była niezwykle ciężka; urobek odstawiano ręcznie. Robotnicy, zwani ciskaczami odwozili węgiel w wozach do pewnych punktów, skąd konie podciągały wozy pod szyb. Właściciele kopalni nie byli zainteresowani urządzeniami służącymi higienie i bezpieczeństwu pracy. Zarówno na dole w kopalni, jak i na powierzchni pełno było błota i rupieci. Do roku 1918 czas pracy wynosił 10—12 godzin dziennie.

Najbliższą stacją kolejową była Dańdówka, skąd kursowały tylko dwa pociągi na dobę do Sosnowca i z powrotem. Innej komunikacji nie było. Wybudowano dla robotników kilka ponurych dwupiętrowych domów, bez jakiegokolwiek urządzeń sanitarnych. Jedynym lokalem rozrywkowym była świetlica, umieszczona w baraku, który niegdyś wykorzystywany był jako kostnica. Nieco ożywienia w życie robotników i ich rodzin wniosło Towarzystwo Polskiej Macierzy, które prowadziło działalność oświatową, założyło bibliotekę, organizowało amatorski ruch artystyczny.

Chlubną kartę zapisali sobie robotnicy klimontowscy w kronikach ruchu rewolucyjnego. I tak np. w rewolucyjnym roku 1905 zorganizowali strajk solidarnościowy z robotnikami petersburskimi. W środowisku klimontowskim ożywną działalność rozwinęła SDKPiL oraz PPS. Wielu spośród klimontowian zostało za swe rewolucyjne przekonania zesłanych na Sybir, liczni zginęli we więzieniach.

W czasie I wojny światowej Klimontów przeżył okres okupacji austriackiej, którą starsi mieszkańcy Klimontowa pamiętają jako okres szczególnie głodnych lat.

Z wielką radością i nadzieją na poprawę warunków pracy i bytowania powitano rok 1918, który przyniósł niepodległość Polski. Tym większe było rozczarowanie, kiedy okazało się, że

u władzy nadal pozostali kapitaliści. Nie też dziwnego, że coraz większe rzesze robotników klimontowskich skupiały się wokół sztandaru komunistycznego. Zaczął się okres redukcji, kryzysu, świętówek, a w konsekwencji — głodu. W roku 1919 wybuchła epidemia czerwonki, która pochłonęła sporo ludzkich istnień. Przy pomocy ekipy lekarskiej przybyłej z Krakowa, urządzono w szkole prowizoryczny szpital, zastosowano elementarne środki ochronne i tym sposobem zło opanowano.

W roku 1921 wybuchł strajk, spowodowany zapowiedzią podwyższenia norm pracy dla górników. Doszło do rozruchów, które pociągnęły za sobą kilka ofiar. W tej beznadziejnej niemal sytuacji robotników klimontowskich, wybuchła epidemia hiszpanki. Szerzyło się bezrobocie, wielu młodych emigrowało w poszukiwaniu pracy do Francji lub Niemiec.

Dotychczasowe walki rewolucyjne nie miały dostatecznego oparcia organizacyjnego. Sytuacja zmieniła się w roku 1926, kiedy w Klimontowie zorganizowano komórkę Komunistycznego Związku Młodzieży Polskiej. Najostrzejszy etap walk robotników klimontowskich z kapitalistami przypada na lata 1932 — 33, kiedy kapitaliści zamierzali zatopić kopalnię. Zawiązał się komitet strajkowy, na czele którego stanął Władysław Rodek. Ogłoszono strajk na dole kopalni, który odbił się głośnie echem po całej Polsce, szczególnie gdy ogłoszono „głodówkę”.

W obawie przed skandalem, kapitaliści pozornie zgodzili się na pewne żądania robotników, aby tylko wyjechali z kopalni. Następnie przyrzeczeń nie dotrzymano i w tymże roku 1933, kopalnię zatopiono.

Nastąpiła kolejna fala wyjazdów emigracyjnych w poszukiwaniu pracy, ponieważ w pobliskich zakładach pracy nie tylko że nie przyjmowano nowych robotników, ale stale przeprowadzano redukcję.

Wysoką cenę zapłacili klimontowianie za swą postawę patriotyczną w latach hitlerowskiej okupacji. Okupanci dokonywali rozstrzeliwań patriotów, wielu wywieziono do obozów i więzień, a ci, którzy zostali i pracowali, cierpieli głód.

Skoro tylko dotarły do Klimontowa pierwsze wieści o rewolucyjnej Organizacji PPR, natychmiast w roku 1942 zawiązała się komórka tej partii, na czele której stanął Józef Fudała. Przystąpiono do systematycznej walki z okupantem w oddziałach Gwardii Ludowej. Przeprowadzono liczne akcje sabotażowe, co okupant dotkliwie odczuł.

Z prawdziwym entuzjazmem powitano po wielu latach wykrycia i społecznej oraz politycznej niewoli rok 1945, który oznaczał nowy etap w życiu Klimontowa i kopalni.



Tow. Aleksander Zawadzki w kopalni „Klimontów”